

uczestników konferencji SED do przew. KC PZPR Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). Na ręce przewodniczącego KC PZPR Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta nadeszła depesza od delegatów Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, biorących udział w konferencji partyjnej okręgu Diesky (Niemiecka Republika Demokratyczna).

Uczestnicy konferencji przesyłają Prezydentowi R. P. i całemu polskiemu ruchowi robotniczemu braterskie pozdrowienia bojowe, stwierdzając, że zawarty ostatnio układ o wytyczeniu istniejącej granicy nad Odrą i Nysą, jak również układy gospodarcze i kulturalne stanowią poważne wzmocnienie światowego frontu pokoju, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki.

Kampania zniwna rozpoczęta

Spółdzielnia Produkcyjna w MATEUSZOWIE zainaugurowała tegoroczne zbiory

W dniu wczorajszym w spółdzielni produkcyjnej w Mateuszowie w powiecie śremskim rozpoczęto zbiór żyta. Do akcji przystąpiło kilka snopowiązałek z traktorami z śremskiego POM-u. Na uroczystość rozpoczęcia zniw przybyli przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Narodowej, Komitetu Woj. PZPR i innych organizacji i władz.

Obszerny reportaż z rozpoczęcia zniw spółdzielni produkcyjnej w Mateuszowie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Wojska południowo-koreańskie uciekają w popłochu przed zwycięską Armią Ludowo-Demokratyczną

NOWY JORK (PAP). Agencja „Associated Press” donosi z Korei południowej, że wśród żołnierzy południowo-koreańskich, którzy uciekli z Suwon, panował nieopisany popłoch. Komunikaty oficjalne nazywają takie cofanie się „ewakuacją” — pisze korespondent „Associated Press” — lecz żołnierze amerykańscy w Korei określili to cofanie się, jako paniczną ucieczkę. „Associated Press” podaje następnie, że zarówno wśród korespondentów prasowych jak i wśród oficerów amerykańskich panuje pogląd, że armia Li Syn-Mana jest rozbita.

NOWY JORK (PAP). Korespondent „United Press” stwierdza, że armia Li Syn-Mana jest zdeorganizowana, zdemoralizowana i ucieka w nieładzie.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Tokio, że oddziały północno-koreańskie wyparły wojska południowo-koreańskie do punktu położonego w pobliżu Osan, w odległości 18 km na południe od Suwon.

„Rząd” Li Syn-Mana ponownie „przeniósł się” na południe

PEKIN (PAP). Radio tokijskie, powołując się na doniesienia z Pusan, podaje, iż „rząd” Li-Syn-Mana ponownie „zmienił miejsce pobytu”, przynosząc się z Taiden do Czendiu, położonego w odległości 80 km na południowy-zachód od Taiden.

GŁOS WIELKOPOLSKI



Rok VI A B C

Poznań, piątek 7 lipca 1950 r.

Nr 185 (1924)

Masy pracujące Polski potępiają zbrodniczą prowokację imperialistów amerykańskich w Korei

WARSZAWA (PAP). Wzmaga się fala oburzenia najszerzych mas społeczeństwa polskiego przeciwko agresji imperialistów amerykańskich na Korei. Na licznych zebraniach masowych i wiecach, odbywających się w całym kraju masy pracujące ostro potępiają zbrodniarzy imperialistycznych i ich pomocników południowo-koreańskich i żądają natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich z Korei. Wyrażając gorącą sympatię dla ludu koreańskiego, zgromadzeni na wiecach przyrzekają wzmocnić swą pracę i walkę o trwałą pokój na świecie, o spotęgowanie sił obozu pokoju i postępu, którego chorążym jest wielki Stalin.

Na wiecu w hucie „Baidon” zgromadzone rzesze hutników wznosiły okrzyki: „Niech żyje bohaterska klasa robotnicza Korei”, „Niech żyje międzynarodowy front pokoju i postępu z wielkim wodzem Generalisimem Stalinem na czele”, „Przecież zbrodniczą prowokacją imperialistów amerykańskich”.

Przedownik pracy Aleksander Trzepizur powiedział m. in.: „Protestujemy przeciwko nieczynnej napaści imperialistów amerykańskich na lud koreański. Wzmożemy jeszcze bardziej swe wysiłki w walce o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych i w ten sposób damy wyraz pełnej solidarności z miłującym pokój i walczącym o wolność i zjednoczenie ludem koreańskim”.

W jednomyślnie przyjętej uchwałie hutnicy podkreślają: „Na zbrodnicze knowania imperialistów amerykańskich odpowiemy wzmocnieniem wydajności pracy, umasowaniem współzawodnictwa i jeszcze aktywniejszą walką o pokój na

wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego i politycznego”.

„Brutalnej agresji imperialistów przeciw ludowi Korei, Vietnamu i Formozy przeciwstawimy zdecydowaną wolę walki o pokój. Zjednoczeni w potężnym obozie pokoju zmusimy agresorów do poszanowania praw do wolności i niezależności narodów Azji” — stwierdził robotnik Stołowski, zabierając głos na wiecu w Zakładach Wytwórczych Sprzętu Telegraficznego. Inny robotnik — Knapowski oświadczył: „Amerykańscy imperialiści z góry uplanowali i inspirowane przez waszyngtoński Biały Dom, są jeszcze jednym dowodem antyludowej i antypokojowej polityki państw tzw. bloku atlantyckiego. Mocno wierzymy, że sprawa ludu koreańskiego zwycięży.”

W uchwalonej rezolucji zebrani domagają się wycofania wojsk amerykańskich z Korei i wyrażają swą solidarność z bohaterską walką ludu koreańskiego o wolność.

Minister górnictwa gratuluje przodującym górnikom polskim

WARSZAWA (PAP). W związku z rekordowymi wynikami osiągniętymi przez dwa zespoły górnicze w kopalni „Siemianowice”, minister górnictwa Ryszard Nieszporek przesłał do tych zespołów pisma z wyrazami podziękowania.

Teksty tych pism brzmią jak następuje:

„W związku z uzyskanym przez zespół przodowy kopalni „Siemianowice” wspaniałym wynikiem, polegającym na osiągnięciu w ciągu jednej zmiany 5 pełnych wyrębów i uzyskaniu 10 metrów bieżących postępu chodnika, przesyłam dzielnemu górnikom: ob. ob. przodowemu Sylwestrowi Lawińskiemu, wrębniarzowi Antoniemu Stochniolowi i maszyniście Stanisławowi Przybylskiemu wyrazy podziękowania.

Wyniki te świadczą o doskonałym opanowaniu przez naszych górników techniki mechanicznego urabiania węgla i są poważnym krokiem na drodze dalszego rozwoju polskiego przemysłu węglowego.”

„Na wiadomość o nowym rekordzie, wyrażającym się wykonaniem 6 pełnych wyrębów i uzyskaniem 12 metrów bieżących postępu chodnika z jednoczesnym wydobywaniem 131 t węgla w ciągu 400 minut, przesyłam dzielnemu zespołowi przodowemu w osobach: ob. ob. przodowemu Adolfa Spiegła, wrębniarza Janą Kowalskiego oraz maszynisty Józefa Jor-

dana wyrazy podziękowania. Zdobyte rekordy są rekojmą wykonania planu 6-letniego, najlepszą odpowiedzią podległym wojennym oraz świadectwem pozytywnego ustosunkowania się górnika polskiego do naszej socjalistycznej Ojczyzny.”

Oświadczenie 7 partii komunistycznych Europy zachodniej w sprawie planu Schumana

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej, Komitet Naczelny Niemieckiej Partii Komunistycznej, Komitet Centralny Włoskiej Partii Komunistycznej, Komitet Wykonawczy Partii Komunistycznej W. Brytanii oraz komitety centralne partii komunistycznych Holandii, Belgii i Luksemburga ogłosiły wspólnie oświadczenie następującej treści:

Przedstawiciele partii komunistycznych Francji, Niemiec, Włoch, W. Brytanii, Belgii i

Jednomyślnie uchwalona rezolucja na wielkim wiecu kolejarzy w Lublinie wyraża pełną solidarność zgromadzonych z oświadczeniami rządów: Polski Ludowej, Związku Radzieckiego, Chin i Czechosłowacji, piętnującymi amerykańskich agresorów. Zgromadzeni przesyłają braterskie pozdrowienia ludowi koreańskiemu.

W Szczecinie odbyło się ostatnio ponad 30 wieców, na których masy pracujące protestowały przeciwko agresywnej polityce amerykańskich podżegaczy wojennych.

W przyjętej uchwale na zebraniu pracowników fizycznych i umysłowych Biura Głównego Zarządu Portu Szczecin czytamy m. in.:

„Te agresywne posunięcia, z góry uplanowane i inspirowane przez waszyngtoński Biały Dom, są jeszcze jednym dowodem antyludowej i antypokojowej polityki państw tzw. bloku atlantyckiego. Mocno wierzymy, że sprawa ludu koreańskiego zwycięży.”

Przyspieszenie realizacji planu 6-letniego zadokumentowanie udziału w walce o pokój

oto cel zobowiązań lipcowych poznańskiego świata pracy

Masy pracujące Poznania podejmują w dalszym ciągu zobowiązania produkcyjne, będące obok uczczenia pracą 6 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego, również formą walki o pokój i socjalizm. Przez wykonanie zobowiązań przyspieszą się również realizację zadań objętych planem 6-letnim.

Koło Ligi Kobiet i Komisja Kobieta przy Wytwórni Polskiego Monopoli Tytoniowego podjęły zobowiązania wzięcia udziału w pracach zniwnych Spółdzielni Produkcyjnej — Dębicz.

Pracownicy warsztatu ślusarskiego PMT wykonają 300 okuc do siatek i 2 wentylatory. Warsztat stolarski wyremontuje 220 siatek do tytoniu, a pracownicy Biura Technicznego przepracują dodatkowo 4 godziny.

Załoga Chemicznej Spółdzielni Pracy „Nil” przepracuje dodatkowo 20 godzin, co da oszczędność na sumę 76 tys. zł.

Oświadczenie 7 partii komunistycznych Europy zachodniej w sprawie planu Schumana

Luksemburga zbadali zgubne konsekwencje, które przyniosłoby wprowadzenie w życie tzw. planu Schumana dla pokoju światowego i interesów ich narodów.

Przedstawiciele partii komunistycznych wymienionych krajów uważają zgodnie ten plan, podkutywany przez imperialistów amerykańskich za istotny etap w przygotowaniu do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Plan Schumana stanowi nowe pogwałcenie układów poczdamskich, uwieczniając podział (Ciąg dalszy na str. 2)

Na skutek odmowy reakcyjnego rządu Włoch II ŚWIATOWY Kongres Obrońców Pokoju odbędzie się w Polsce

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, sekretariat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ogłosił oświadczenie w związku z odmową rządu włoskiego udzielenia wiz wjazdowych do Włoch delegatom na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, który odbyć się miał w październiku br. w Genui.

Z uwagi na to, stwierdza oświadczenie — że głównym przedmiotem obrad zwołowanego kongresu będzie apel w sprawie zakazu broni atomowej oraz z uwagi na to, że naród włoski składając dowody swego przywiązania do sprawy pokoju i wolności, aktywnie podpisuje Apel Sztokholmski sekretariat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wyraża ubolewanie z powodu decyzji rządu włoskiego. Decyzja ta sprzeczną jest z faktem, iż obrona pokoju jest sprawą konieczną i pilną.

W związku z odmową decyzją rządu włoskiego sekretariat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju postanowił zwrócić się do

Protest Koreańskiej Republiki Demokratycznej w ONZ

NOWY JORK (PAP). Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych zakomunikował, iż sekretarz generalny ONZ Trygve Lie otrzymał od ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pakhena depeszę z 2 lipca br., zawierającą oficjalny protest przeciwko zbrojnej interwencji USA w Korei oraz bestialskiemu bombardowaniu ludności cywilnej przez samoloty amerykańskie.

Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju z prośbą o podjęcie nieodwrotnych kroków w celu zwołania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Polsce w dniach od 16 do 21 października br.

Depesza Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). W odpowiedzi na pismo sekretariatu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju Polski Komitet Obrońców Pokoju przesyła depeszę następującej treści:

DRODZY PRZYJACIELE! Polski Komitet Obrońców Pokoju zawiadamia Was, że Warszawa jest do Waszej dyspozycji jako siedziba drugiego Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Wola walki o pokój ożywiająca setki milionów ludzi na całym świecie, którą usiłował pogwałcić reakcyjny rząd włoski, zamykając granicę Włoch przed delegatami kongresu — w naszym kraju będzie mogła znaleźć pełny i swobodny wyraz.

Stolica Polski Ludowej doświadczenie burzona w czasie ostatniej wojny, wzniesiona z gruzów i popielisk przez bohaterski wysiłek polskiej klasy robotniczej i mas pracujących — jest dumna, iż może zapewnić warunki pracy Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju. Naród polski i lud Warszawy z radością powita przedstawicieli walczącej o pokój ludzkości.

(—) Polski Komitet Obrońców Pokoju Warszawa, dnia 5 lipca 1950.

Przyspieszenie realizacji planu 6-letniego zadokumentowanie udziału w walce o pokój

oto cel zobowiązań lipcowych poznańskiego świata pracy

dla Państwa ponad 95 tys. zł. a pracownicy PKP wzięli Poznań-Franowo 1 milion 575 tysięcy 456 zł. (wm)

Żołnierze i oficerowie francuscy w VIETNAMIE masowo przechodzą do Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Vietnamska Agencja Informacyjna donosi o coraz częstszym przechodzeniu żołnierzy i oficerów francuskiej armii kolonialnej na stronę vietnamskiej Armii Ludowej.

W ciągu pierwszego półroczu 1950 r. setki żołnierzy francuskich wystąpiło przeciw swym dowódcom i przeszło z bronią do oddziałów vietnamskiej Armii Ludowej.

Wyroki śmierci na szpiegów i zdrajców w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). Bukareszteński trybunał wojskowy ogłosił wyrok w sprawie grupy szpiegów i zdrajców.

Oskarżeni Czubănu i Velsan skazani zostali na karę śmierci, Czokylteu — na 20 lat ciężkich robót, Mircza George Behte — na 15 lat, Sanda Czernytescu — na 10 lat ciężkich robót, Klirym Akuan skazany został na 11 lat ciężkich robót a po odbyciu kary — na wstąpienie. Oskarżony Popescu skazany został na 7 lat ciężkich robót.

Pracownicy fizyczni i umysłowi Poznańskich Zakładów Mięśnych poprzez zobowiązania dla uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego zaoszczędzą

Ponad 56 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim zebrano już w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). JAK WYNIKA Z DANYCH, KTÓRE NAPŁYWAJĄ DO RADZIECKIEGO KOMITETU OBRONCÓW POKOJU, OD DNIA 30 CZERWCA DO 5 LIPCA BR. APEL ŚWIATOWEGO KONGRESU OBRONCÓW POKOJU, DOMAGAJĄCY SIĘ ZAKAZU BRONI ATOMOWEJ, PODPISAŁO NA TERENIE CAŁEGO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO 56 MILIONÓW 897 TYSIĘCY 705 OBYWATELI RADZIECKICH.

Dane, napływające ze wszystkich republik związkowych i okręgów autonomicznych i obwodów, świadczą o tym, że Apel Światowego Kongresu Obronców Pokoju znalazł gorący odzew wśród ludzi radzieckich.

W miastach i wsiach odbywają się wielotysięczne zebrańskie poświęcone podpisywaniu

Ludność miejska bierze udział w akcji żniwnej

W tegorocznej akcji żniwnej, w której udział wezmą liczne ochotnicze ekipy mieszkańców miast, nie zabraknie również młodzieży. Junacy SP oraz młodzież zrzeszona w ZMP przy PSPP nr 22 w Poznaniu, celem uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego, zobowiązała się m. in. przepracować 3 tysiące jurek kodniówek w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Wyjadą oni do prac żniwnych po ukończeniu zajęć szkolnych, tj. w dniach 24—27 lipca.

W dniu wczorajszym wyjechała ekipa młodzieży z Komendy Miejskiej SP w Poznaniu. Junacy wyruszyli do Miejskich Majątek Rolnych w Strzeszynie, gdzie pozostaną przez cały miesiąc. Następna drużyna również z Komendy Miejskiej SP, uda się 15 bm. do Piotrkowa (pow. Poznań).

Także Wojewódzka Komenda Sp nie pozostaje w tyle. W najbliższą niedzielę przewidziany jest wyjazd do jednego z okolicznych majątków grupy żniwiarzy, złożonej z pracowników Komendy. Podobne meldunki nadchodzą ze wszystkich niemal komend powiatowych naszego województwa. (B-nek)

W sprawie walki ze stonką

Opady wzgl. larwy stonki ziemniaczanej wykrywane są na terenie województw zachodnich w dalszym ciągu. Nie ma dnia, aby nasi korespondenci nie donosili o znalezieniu nowych ognisk tego groźnego dla naszych upraw ziemniaczanych szkodnika.

Na podstawie dotychczasowego przebiegu walki z niebezpieczeństwem można wnioskować, że zwycięstwo będzie po naszej stronie. Całe społeczeństwo, wszystkie organizacje społeczne, zawodowe, kobiece i młodzieżowe z miast i ze wsi stają ochoczo do walki, biorąc udział w drużynach poszukiwaczy. Wszyscy bowiem rozumieją doskonale, że wszelkimi sposobami i dostępnymi nam środkami trzeba zapobiec zniszczeniu pól ziemniaczanych. Potrzebne jest jednak większe uświadomienie członków drużyn poszukiwaczy.

Nie może i nie powinno się zdarzać, aby kobieta zapytana po powrocie z lustracji pola, jak wygląda stonka, odpowiadała: nie wiem, bo stonki nie znalazłam! Jak może ktoś znaleźć stonkę, gdy nie zna jej wyglądu?

Trzeba więc uświadamiać i pouczyć poszukiwaczy przed wyruszeniem w pole. Najlepiej po kazując oryginalne okazy, zastawione, czy zachowane w spirytusie.

Obecne chwile są najważniejsze. Do opady stonki znajdują się pochodzą z nalotów skutkiem zbrodniczego zrzucającego przez Amerykanów stonki na terytorium N. R. D., ale wyskute z jajeczek larwy w najbliższych dniach zaczęły wchodzić w ziemię celem przeczwarzenia się i jeżeli nie wyjdą jeszcze w tym roku, to w następnym mogą się stać naprawdę groźnym niebezpieczeństwem.

Apelu Sztokholmskiego. Aprobując jednomyślnie oświadczenie Rady Najwyższej ZSRR i podpisując Apel, domagający się zakazu broni atomowej, ludzie radzieccy popierają w całej pełni pokojową stalinowską politykę zagraniczną rządu radzieckiego i wyrażają swą solidarność ze wszystkimi zwolennikami pokoju na całym świecie.

Pod apelem, domagającym się zakazu broni atomowej, składają podpisy robotnicy i robotnice, uczeni, literaci i artyści, kolchoźnicy i kolchożnice, pracownicy sochozów, studenci wyższych zakładów naukowych, urzędnicy instytucji radzieckich, gospodynie domowe i duchowieństwo. Pod Apelem Sztokholmskim składają swe podpisy robotnicy, majstrów inżynierowie i technicy przedsiębiorstw przemysłowych Moskwy, Len'gradu, Kijowa, Baku, Stalingradu, Swerdlowska i innych ośrodków przemysłowych ZSRR. Podpisując Apel Sztokholmski biorą oni na siebie zobowiązanie podwyższenia wydajności pracy i przekroczenia planów produkcyjnych.

Również w kolchozach, sochozach i ośrodkach maszynowo-tractorowych rozwija się szeroko kampania zbierania podpisów pod apelem.

Podpisując Apel Sztokholmski, kolchoźnicy, traktorzyści i kierowcy kombajnów zobowiązują się przeprowadzić zbiory bez zarzutu, dać państwu więcej zboża i tym samym wnieść swój wkład w dzieło obrony pokoju na całym świecie.

W akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim biorą czynny udział radzieccy związkowi zawodowe oraz organizacje młodzieżowe i kobiece, jak również inne zrzeszenia.

W dniach od 3 do 7 bm. na zarządzenie Min. Rolnictwa odbywa się nadzwyczajna lustracja pól ziemniaczanych. Nie można i nie powinno się lekceważyć sprawy. Lustracje muszą być przeprowadzone jak najskrupulatniej, każdy krzak, każdy listek ziemniaczany winien być zbadany dokładnie. Chodzi tu już nie o obecne, ale przede wszystkim o przyszłoroczne uprawy.

Wielką wagę przykładają do walki z tym szkodnikiem. Związek Radziecki również udzielił nam pomocy dostarczając ostatnio 22 najnowocześniejsze spryskiwacze traktorowe, 15 opryskiwaczy motorowe oraz znaczne ilości środków chemicznych. W ramach umowy handlowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną zakupiliśmy ponadto 200 ton gazaru oraz 350 opylaczy plecakowych.

Tych wysiłków Państwa i naszych przyjaciół nie można lekceważyć przez niedbałe przygotowanie rozpoznawcze poszukiwaczy. Obecne dni są ostatnimi w tegorocznej walce ze szkodnikiem. Jeżeli nie wykryjemy i nie zniszczymy ognisk stonki przed żniwami, jeżeli pozwolimy larwom schować się do ziemi, to skutki zaniedbań mogą być w przyszłym roku o wiele gorsze. Dobre przygotowanie poszukiwaczy, zapoznanie ich z cechami rozpoznawczymi stonki i jej larw, natychmiastowe działanie niszczące przy pomocy środków chemicznych, pozwoli nam uniknąć nieszczęścia w roku przyszłym.

Wielka odpowiedzialność i obowiązek ciąży tu przede wszystkim na instruktorach ochrony roślin. Od nich i od pilności poszukiwaczy zależy wszystko. Ostatnie dni walki ze stonką nie mogą być zmarnowane.

W Moskwie Apel Światowego Kongresu Obronców Pokoju podpisało już dotychczas 2 miliony 687 tysięcy osób.

W Leningradzie pod apelem złożyło podpisy 1 milion 300 tysięcy osób, w Kijowie — 437 tysięcy, w Baku — 405 tys., w Tbilisi — 244 tysiące, w Swerdlowsku — 323 tysiące, w Odessie — 256 tysięcy, w Stalingradzie — 168 tysięcy, w Gorkim — 248 tysięcy.

Wzmocną pracę uczczą robotnicy ostrowscy rocznicę PKWN

Robotnicy i pracownicy Fabryki Maszyn Mińskich w Ostrowiu nr 61/63 ku uczczeniu rocznicy PKWN zobowiązują się:

Zakończyć pracę nad uchwalonymi zobowiązaniami 1-majowymi oraz dołożyć wszelkich starań i wysiłków, aby plan roczny 1950 roku wykonać do dnia 30 listopada 1950 roku. Przyspieszenie wykonania produkcji o jeden miesiąc da oszczędności o wartości 4 milionów złotych. Zobowiązania powyższe uchwalono jednogłośnie.

Także załoga Fabryki Wyróbów Metalowych im. Juliusza

Akcja zbierania podpisów trwa w dalszym ciągu na terenie całego Związku Radzieckiego.

Akcja zbierania podpisów pod apelem, domagającym się zakazu broni atomowej, przekształca się w potężną ogólnonarodową manifestację ludzi radzieckich, gotowych do obrony sprawy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Marchlewskiego w Ostrowiu uchwalila rezolucję, w której zobowiązuje się wyprodukować ponad plan fabrykatów wartości 1080 tys. złotych.

Nadto klub racjonalizatorów daje 9 usprawnień na łączną sumę oszczędności 400 000 zł.

Postanowiono także ulepszyć remanenty półfabrykatów oraz wyremontować pomieszczenie i umeblowanie ambulatorium fabrycznej centrali na sumę 30 000 zł.

Ogólna wartość zobowiązań robotników FWM im. Marchlewskiego wynosi 1 680 000 zł.

K. J.

Partie komunistyczne Europy zachodniej wzywają masy pracujące do walki przeciwko planowi Schumana

(Dokończenie ze str. 1)

Niemiec na 2 części, co daje amerykańskim podlegaczom wojennym możność ponownej prowokacji, w jeszcze szerszej skali niż ta, której dopuścili się obecnie w Korei.

Plan ten stanowi również pogwałcenie Karty ONZ.

Plan Schumana stanowiący przedłużenie planu Marshalla, zmierza do przekształcenia zachodnich Niemiec pod kontrolą amerykańską w polityczną, gospodarczą i wojskową bazę w Europie, do wszczęcia trzeciej wojny światowej. Zmierzają do całkowitego włączenia do bloku atlantyckiego kapitałów niemieckich, uważanych przez amerykańskich podlegaczy wojennych za najważniejszą siłę agresji w Europie. Ułatwia on odbudowę w Niemczech zachodnich armii pod dowództwem dawnych generałów hitlerowskich.

Realizacja projektu Schumana doprowadziłaby do podporządkowania przemysłów górniczego i metalurgicznego, a następnie całokształtu gospodarki Francji, Włoch, Belgii, Luksemburga, W. Brytanii i Holandii kontroli kapitalistycznych magnatów Rury, pod rozkazami finansistów z Wall Street.

Plan Schumana przypieczętowałby stan zależności krajów marszallowskich, niszcząc wszelki suwerenność narodowej

Lud amerykański protestuje przeciw interwencji USA w Korei

NOWY JORK (PAP). W Stanach Zjednoczonych wzmagają się ruchy szerokich warstw narodu przeciw amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei.

W Harlem odbył się wiec protestacyjny pod hasłem: „Rece precz od Korei!” Uczestnicy wiecu, w którym wzięło udział przeszło półtora tysiąca osób, powitał burzliwą owacją członka narodowego Komitetu Partii Komunistycznej USA — Davisa i Paula Robesona.

Na wiecu uchwalono rezolucję, żądającą wycofania wojsk amerykańskich z Korei.

tych krajów i wydając ich gospodarce na łup imperialistów amerykańskich. Przypieczętowałby on też kolonizację zachodnich Niemiec.

W interesie wszystkich ludów leży zatem skuteczne przeciwstawienie się tym nowym usiłowaniom imperialistów amerykańskich, którzy pragną zapewnić sobie hegemonię nad światem, popychając narody ku nędzy i wojnie.

Biorąc na siebie rolę rzecznika imperialistów amerykańskich w Europie, rząd francuski usiłuje wykazać swą użyteczność jako najbardziej słuźący pośrednik między Stanami Zjednoczonymi a marszallowską Europą.

Aprobując z entuzjazmem plan Schumana, marionetkowy rząd z Bonn pozostaje wierny testamentowi Hitlera o organizowaniu Europy do wojny antyradzieckiej.

Zastrzeżenia wysunięte przez rząd angielski — to zastrzeżenia rządu imperialistycznego, który pragnie bronić swych własnych interesów w Europie, ale jednocześnie zachować tam rolę pierwszego agenta amerykańskiego, rolę przeznaczoną odąd dla reakcyjnego rządu zachodnich Niemiec.

Te zastrzeżenia potwierdzają ocenę nieodżałowanego twórcy Zdanowa z września 1947 r., który wskazał, że Niemcy są jądrem niezgody między przywódcami amerykańskimi, angielskimi i francuskimi.

Kapitał Francji, zachodnich Niemiec, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga zatrącałi całkowicie poczucie narodowe. Powodowani interesem klasowym, otwarcie zdradzają żywotne interesy swych krajów.

Partie komunistyczne Francji, Niemiec, W. Brytanii, Włoch, Holandii i Luksemburga uważają iż ich obowiązkiem jest wezwać narody tych krajów, a w pierwszym rzędzie klasę robotniczą, do walki przeciwko planowi Schumana niewolnictwu i wojnie.

Partie komunistyczne wzywają jako wielką manifestację międzynarodowego proletariackiego oraz doniosły i skuteczny wkład w sprawę obrony pokoju, wspólny manifest francuskiej generalnej konfederacji pracy i niemieckich wolnych związków zawodowych, wzywający pracujących Francji i

Państwowe Gospodarstwa Rolne dały sygnał rozpoczęcia żniw

Państwowe Gospodarstwa Rolne w okręgach: poznańskim, rzeszowskim, krakowskim, lubelskim, wrocławskim, łódzkim i warszawskim rozpoczęły już żniwa. Prawie wszystkie prace żniwne wykonywane są w PGR-ach maszyną trakcyjną konnej i traktorowej. Część zbóż w gospodarstwach państwowych zostanie zżęta kombajnami.

W pracach żniwnych, stosownie do uchwał rolnych rad zakładowych pomagają członkowie rodzin robotników rolnych, rodzin administratorów i dyrektorów zespołów PGR. Ponadto w pracach żniwnych pomagają hufce młodzieży SP i brgady młodzieży miejskiej ZMP.

Za przykładem PGR do żniw przystępują spółdzielnie produkcyjne i indywidualne gospodarstwa chłopskie. W województwie katowickim żniwa rozpoczęły się w powiatach: opolskim, głubczyckim, kozielskim, zawierciańskim i lublińskim. Chłopom woj. katowickiego pomaga w żniwach 237 spółdzielczych ośrodków maszynowych. Spółdzielnie produkcyjne korzystają z maszyn POM-ów. W woj. łódzkim żniwa rozpoczęły się w powiatach radomszczańskim i łaskim. Ośrodki maszynowe woj. łódzkiego dysponują 100 traktorami, 600 żniwiarkami i 300 sнопowiazalkami konnymi.

W województwach: krakowskim, lubelskim i wrocławskim

za przykładem państwowych gospodarstw rolnych do żniw przystąpili chłopci kilkudziesięciu powiatów.

W innych województwach rolnicy przystąpią do żniw w najbliższych dniach. Wszystkie przygotowania do żniw są zakończone.

Depesza Polskiego Komitetu Słowiańskiego w rocznicę śmierci Georgi Dumitrowa

WARSZAWA (PAP). Komitet Słowiański w Polsce wystosował w pierwszą rocznicę śmierci Georgi Dumitrowa do Komitetu Słowiańskiego w Bułgarii depeszę następującej treści:

„W pierwszą rocznicę zgonu Georgi Dumitrowa przywódcy Komunistycznej Partii Bułgarii i jednego z najwybitniejszych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego Komitet Słowiański w Polsce wraz z całym narodem polskim składa hołd Jego pamięci.

Zycie Georgi Dumitrowa jest dla nas wzorem nieugiętej walki z faszyzmem i imperializmem, natchnieniem do walki o pokój, jaką prowadzimy razem z Wami pod przewodnictwem ZSRR i Wielkiego Stalina przeciwko podlegaczom wojennym i imperialistycznym agresorom.”

Depeszę podpisał: przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce — wicemarszałek Sejmu — W. Barckowski oraz sekretarz generalny — St. Trojanowski.

DEPESZA Ligi Kobiet do Związku Kobiet w Korei północnej

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Ligi Kobiet wystosował do Demokratycznego Związku Kobiet Korei północnej depeszę, w której przesyłając w imieniu 1,5 miliona swych członkiń i wszystkich kobiet polskich gorące pozdrowienia walczącym kobietom Korei, pisze m. in.:

„Kobiety polskie solidaryzują się z Waszą sprawiedliwą walką, potępiając jak najostre brutalną i bezprawną napaść imperialistów amerykańskich i ich pociecników, protestując z głębokim oburzeniem przeciwko bandyckim nalotom bombowców amerykańskich na spokojną ludność Korei, na kobiety i dzieci.

Jesteśmy przekonane, że demokratyczne i pokojowe siły Korei, odniosą pełne zwycięstwo w walce o szlachetną sprawę wolności i zjednoczenia swojej ojczyzny.”

Solidaryzujemy się z Waszą walką o wolność i niepodległość Korei

Pismo Polskiego Komitetu Obronców Pokoju do Koreańskiego Komitetu Obronców Pokoju

WARSZAWA (PAP). Polski Komitet Obronców Pokoju przesłał do Koreańskiego Komitetu Obronców Pokoju list następującej treści:

„W imieniu milionów polskich obrońców pokoju wyrażamy nasze najgłębsze oburzenie z powodu brutalnej agresji imperializmu amerykańskiego na Waszą ojczyznę i bestialskiego bombardowania bezbronnej ludności cywilnej przez lotnictwo amerykańskie.

Agresja na Korei odstawia zbrodnicze cele imperializmu amerykańskiego, który dąży do zdławienia potężnego ruchu narodo-wyzwoleńczego narodów Azji i stara się je zakuć w kajdany niewoli. Jednakowoż te rachuby imperialistów amerykańskich, stanowią-

ce część składową ich planu panowania nad światem i przygotowań wojennych, zostaną zniweczone przez niezłomną wolę narodów uciskanych użyskania i umocnienia swego niepodległego bytu.

Wyrażamy całkowitą solidarność z Waszą sprawiedliwą walką o wolność i niepodległość Korei i jesteśmy przekonani, że zakończy się ona zwycięstwem Waszej słusznej sprawy.

W obliczu jawnej agresji imperializmu amerykańskiego polscy obrońcy pokoju jeszcze bardziej wzmagają walkę o pokój, jaką prowadzi cały obóz antyimperialistyczny ze Związkiem Radzieckim na czele.

Niech żyją bohaterzy koreańscy obrońcy pokoju!

Przewodniczący
Polskiego Kom. Obr. Pokoju
Prof. Jan Dembowski

O przygodach w gospodach

Uzbięrało się tego sporo. Czas więc znowu przypomnieć pracownikom gospód, a zwłaszcza podającym do stołu, że mimo nawału pracy można się zdobyć na spokojne i grzeczne spełnienie obowiązków. Można i trzeba się zdobyć na pracę sprawną a spokojną, chętną, nie pozbawioną uczciwości.

Marsz. Rokossowskiego nr 2 odstrasza znowu, obojętności w pracy, brudem naczyń, stołów, lokaru samego. Upstrzone szklanki, brudne „serwety” papierowe na stołach ze śladami szpinaku, pieczeni i kompotów... Taki malowany, plastikowy jadłospis.

A oto list:

„Wracając z plaży znad Rusałki z wyostrożnym apetytem wstąpiłam

To jest niedopuszczalne, żeby kelner odmówił podania piwa robotnikowi, który nie miał w kieszeni drobnych i płacić mógł, tylko sztućcówką.

Działo się to w Gospodzie nr 10 na ul. Kantaka. Albo w Gospodzie Łowieckiej nr 2. Taki obrazek:

Dwie panie ze światła pracy siedzą przy stole Bardzo „szybki” kelner od razu przyniósł dwie gorące zupy.

— „Ależ myśmy nie zamówiły zupy, prosimy o chłodnik”.

Nic. Zupa stoi na stole. — „Panie starszy, prosimy o dwa chłodniki i dwa ciemne piwa”. Wzięła oba talerze z zupą. Mina groźna, ton bardzo... nieobliczający. Chłodnik znalazł się wreszcie na stole. Bez ciemnych pív.

— „Prosimy o ciemne piwa”.

Nic.

— „Dwa ciemne piwa”.

— „Cooo?”

— „Ciemne piwa. Dwa”.

— „Czemu pani tak krzyczy?”

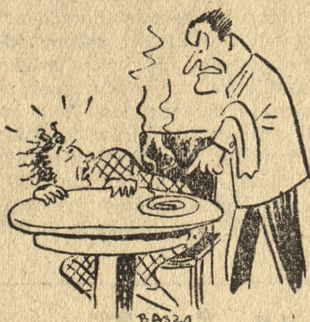
„Bo pan nie słyszy”.

„To proszę mówić głosem, może usłyszyc”.

Snać, bardzo go te ciemne piwa zdenerwowały, bo

laził po gospodzie, zły jak osa, zacząpnął, gadalił, na przemian mrukił.

Różne bywają przygody w gospodach. Ta z ulicy



Prasa

dnia 25 czerwca na obiad do Gospody Gastronomiczkiej w Parku Stalina. Zamówiłam obiad Pomiedzy podaniem a otrzymaniem zdążyłam się wypaść. W zupie znalazłam garść wąsów. Zapytałam kelnerki, która odpowiedziała, że to wina kucharek.”

Nazwisko i adres czytelniczki w naszym posiadaniu. O liście samym możemy natomiast powiedzieć, że

a) zdrowiej jest spać po obiedzie,

b) nie każdy lubi zupę... wioską.

Kończąc te słowa, prosimy pracowników gospód, nie wszystkich, nie wszystkich na szczęście, by w dzień wolny od pracy poszli do gospody na obiad. Przekonają się wtedy, że to sprawa loterii! a może się uda szybko otrzymać potrawę bez uwag... i włosów.

SOWIZDRZAŁ

O „żelaznych porcjach” i dziecięcej radzie

Zwiedzamy kolonię letnią we Wschowie

Na krańcu miasta wśród rozłożystych drzew stoją niby kompleks murów obronnych duże budynki. Srebrne tafle szyb przelagają się w słońcu lipcowego poranka. Jest cisza. Zegar wskazuje 6 minut 45. Nagle rozlega się gwizdek. Na jego sygnał rodzi się w gmachu życie, z nim gwar i okrzyki.

To była pobudka. W tych bowiem domach we Wschowie od kilku już dni znajdują się dzieci przybyłe po słońcu, radość na dobre jedzenie — na kolonię letnią.

Nie mija nawet 5 minut a pchnięte z siłą duże drzwi ukazują nam wnętrze jednego z budynków, z którego wysypuje się na dziedziniec dziecięciana. Za chwilę w równych szeregach wycupęte dzieci przeją się w słońcu w taki krótki rozkazów rzuconych przez prowadzącego gimnastykę instruktora: „Raz, dwa, trzy, cztery. Raz, dwa, trzy...”

Letni wietrzyk błąka się wśród rozrzuconych beładnie czupryn chłopaków, figluje z warkoczami dziewcząt. Niebo przelagają się w roześmianych oczach radosnej młodzieży.

Potem oczywiście nastąpiło śniadanie. Wzięto mleko i pajdy smacznego chleba. Idziemy do wielkiej sali jadalnej gdzie nie odmówią nam ci szczęśliwcy kubka mleka. Mają przecież tego w bród.

Po posiłku otrzymują jeszcze po dwie bułki z masłem i wędliną na drugie śniadanie — to „żelazne” porcje młodych kolonistów, żeby czasem się nie „przegłodzili” zanim doczekają obiadu — mówi kierownik pedagogiczny kolonii ob. Michał Słatała.

Doświadczenie pedagogiczne ob. Słatały nie wyraża się przecież tylko w trosce o żołądki młodych wczasowiczów lecz także w sposobie wychowywania. Potrafił on wspólnie z wychowawcami od pierwszego już dnia ująć w karby tę niemą, bo 236 osób liczącą gromadę. Chłopców na kolonii jest 112, dziewczynek 124. Pracy więc nie brak. Sekundują mu w nle; wiernie: ob. Łabędzowski również pedagog kierownik 24 Szkoły Podstawowej w Poznaniu, ob. Kitka oraz Logina Sza-

rek, Hoffmannowa i młodsze. a równym entuzjazmem traktującą swą pracę wychowawczy-nie.

Wielkie, ciągnące się wzdłuż budynku, boisko sportowe opalnawali już młodzi koloniści zupełnie. W różnych punktach widać rozbawione dziewczęta, goniących za piłką chłopców. Iłeż w tym jest szczęścia i beztroskiej radości.

Jeszcze w tych dniach otrzymają wczasowicze od władz powiatowych pozwolenie na korzystanie z basenów, które pierwszorzędnie urządzone czekają na młodych przybyszów. To będzie dopiero zabawa.

Ale ci sympatyczni chłopcy, niekiedy bodaj zbyt rozkrzyżczani, i miłe dziewczęta obojętnie czy z Katowic czy z Poznania, umieją też być poważni. Warto przyrzeć się np. „radzie kolonijnej” składającej się z czterech dziewcząt i czterech chłopców, by przekonać się jak ona pracuje jak zaława powstałe spory, jak likwiduje drobne konflikty. Tak to nie „na niby” rada to naprawdę instytucja poważna, z którą każdy wczasowicz bez względu na wiek czy urok modrakowych oczu musi — się liczyć! W ten sposób uczy się ci najmłodszy zbiorowego życia społecznego.

Z szumem przelatuje nad nami piłka. Łapiemy biegnącemu za nią „łobuz” jest to Czesław Palacz — syn kolejarza z Poznania. Czesio uczy się wspólnie. Jest wprost zachwycony takimi wakacjami. Jego kolega Jerzy Poprawski, który usiłuje odebrać mu piłkę, podchodzi również ku nam.

O jedzenie jest dobre i dużo dają — mówi patrząc nam śmiało w oczy.

Włodek Blew przeszedł w tym roku do 6 klasy. Był już na koloniach letnich w zeszłym roku w Karpaczu. Tam też było dobrze, ale w tym roku mówi jest jeszcze lepiej...

Na zabawie czas miał błyskawicznie. To wcale nie tak długo od śniadania do obiadu. Za chwilę znowu jesteśmy w sali jadalnej podziwając wliczy apetyt „kolonistów”. Porcje zupy i mięsna szybko znikają ze stołu. Na deser będą czeresnie.

Dzieci razem z wychowawcami przychodzą grupami na obiad. Obsługują się wzajemnie. Jeden dzień podają do stołu chłopcy, drugi dziewczęta. Takie to jest tam równouprawnienie. Co chwilę wstają znowu grupami od stołu i raz po raz gromkie dziękujemy rozlega się w sali.

Od godziny 14 do 16 obowiązuje cisza

Zajmując i piętro dziewczęta są oczywiście grzeczniejsza od swych kolegów z parturu. zdradzają także większe zamiłowanie do porządku. Uderza to już na progę sal, w których mieszczą. Przy tym są zawsze zadowolone i uśmiechnięte. Dziewczęta z Katowic cieszą się, że poznały się z młodymi poznaniankami, a te ostatnie znowu usiłują dobrze wywiązać się z roli gospodarzy i tak współżycie mimo, że zdaleka od domów układa się w radości i pogodzie w sposób naprawdę wzorowy. A wszystkie one razem chwałą wychowawczyń — zastępujące im w tym miesiącu rodziców.

Hildegarda Buchta, córka magazyniera z PAGED-u z Katowic nie ma po prostu żadnych życzeń. Wszyscy i wszystkie

jest tutaj dobre. Koleżanki z Poznania również. Nie trzeba czekać wcale na potwierdzenie tych słów ze strony poznanianek, które czy to Marysia Starszewska, czy Lidka Paterska, czy też Stefcia Gilewska niemal równocześnie wrywają się do słowami zachwytu. Spuść zresztą z jakim wzajemnie odnoszą się do siebie jest najlepszym potwierdzeniem tych żywiołowych oświadczeń.

Dzieci mają swój gabinet lekarski, gdzie higienistka Janina Florowska przeprowadza po ciszy poobiednie badanie lekarskie.

I znowu po południu, aż do samego wieczora, widzimy dzieci rozbawione na boisku.

Tu jeszcze rozmawiamy z małą czytelniczką „Głosu”, która ostatnio brała udział w kursie: Nusią Kasprzakówną. Onieśmielona ożywała się jednak, kiedy pytamy jak się jej podoba na wakacjach. Mówi, że początkowo to nawet tęskniła za mamusią, ale tutaj jest tak wesoło, że rychło tęsknota minęła.

Po kolacji, na którą najczęściej otrzymują ciepłe dania jak ryż z konfiturą, mianę owocami, pierogi (i kóż to potrafi wszystko wymienić) młodzie stać do apelu. Tu otrzymują pocztę z domów, instrukcje na następny dzień. W skupieniu rozchodzą się dzieci do swoich sal, gdzie od 21 obowiązuje cisza nocna, która trwać będzie do 6.45 nazajutrz.

Pełni wrażeń młodzi wczasowicze udają się na spoczynek. Śpijcie i wypoczywajcie po „trudach” słonecznych pięknych waszych dni... Dobranoc!

HENRYK HELLER



JAN BER ZIEMI

W tydzień później Jan z Krzysztofem Rodeckim jechali pociągiem, zdążającym do Katowic.

Jan po kilkumiesięcznym pobycie w lesie czuł się oszołomiony wielką ilością ludzi, stłoczonych w przedziale. Jechali tu handlarzki z koskami i worami wypchanymi żywnością, tytoniem, butelkami z wódką i spirytusem. Gwarzyły niezupełnie aż do świtu. Kilku żołnierzy objawiały karabin, spało siedząc na ziemi. Krzysztof drzemał, oparłszy głowę o szybę okna, za którym ukazały się pierwsze komy Zagłębia. Jan walczył ze zmęczeniem, które ogarniało go coraz silniej. Pod oknem przesuwały się brzydkie domy bieżących przedmieść.

Pociąg stanął na stacji. W przedziale wszedł się ruch. Część przekupek przepychając się po nogach reszty pasażerów, z wielkim hałasem opuściła przedział. Na ich miejsce wsiadli robotnicy, dążący na ranną zmianę.

Pachniało od nich przepoconą flanelą, karbidek, olejem maszynowym. Twarze mieli jeszcze nabrzmiałe od snu. Stanęli między ławkami i prowadzili rozmowę o jakichś gumowych butach, które miało im rozdać w ubiegłym tygodniu.

Pociąg ruszył. Domy skończyły się, przy torze ciągnął się mur. Jan dojrzał za nim ciężarówkę naladowaną węglem. Może to od nas... — pomyślał.

Stary robotnik stojący najbliższej okna, mówił powoli i stępcznie, pod żółtymi wąsami tkwią żarzący się papieros:

— Nie dali butów tośmy chcieli zastrajkować, a kumoter na to: „Przeciw komu chcecie strajkować?” — stary zaśmiał się jak z dobrego kawału mrużył oczy wyszczerzył bezbronne dżiąsła.

— Opowiadają, że wojsko je dostało. A po co wojsku gumowe buty? Wojsko na froncie to ja, ale ty, co tu mają do roboty?... — mówił drugi robotnik o twarzy ciemnej od węglowego pyłu, który wżarł się w pory jego nosa i policzków.

— Robotę mają, nie można powiedzieć. Lasy oczyszczają, czeszą jak zawsona brode... — Stary skrzywił się, niedopałek papierosa syczał w jego mokrych wargach.

Jan znowu spojrział w okno. Mijał właśnie sosnowiecką halę, znaną wszystkim mieszkańcom Zagłębia, widoczną nawet z odległych zakątków. Na jej złotobocza padały pierwsze promienie słońca. Krzysztof się poruszył. Był już zupełnie rozbudzony.

W szczerym polu stały duże bloki mieszkalne, przed nimi ciągnęły się starannie uprawione ogródki. Przypomniły one Janowi „Szczęście Agnieszki”. Czy też w tym roku obsiał ojciec działkę?

Pociąg zatrzymał się na stacji w Sosnowcu, robotnicy wysiedli, za nimi jak czołgi szturmowały wyjście handlarzki. Na peronie panował zgiełk, tłoczno tam było. Ludzie siłą wdzierali się do przedziału. Od tego hałasu pobudzili się śpiący na podłodze żołnierze. Przekupki nie mogły wyjść z przedziału klęły na nacierających od zewnątrz mężczyzn. Jedna z nich, gruba, stara, obwieszona koszmami i woreczkami jak juczny wielbłąd, skrzypiła:

— Jezusia Nazareński, uduszą mnie! — i gniotła potężnym swym biodrem kilkunastoletniego chłopaka który bez tchu, zlany potem, starał się bokiem wsunąć do wagonu.

— O czym myślisz, Janku? — spytał Krzysztof. Spojrzeli na siebie. Jan nie odpowiedział.

— Do twojej osady będzie z osiem kilometrów — dodał Krzysztof.

Móc tu pozostać, móc opuścić pociąg i spokojnie pomaszerować do domu. Jan w wyobraźni widział zorane i zabronowane pola ciągnące ku osadzie, starannie przekopane ogródki działkowe. Jeden dzień, jeden dzień wolny od ciężkich myśli, od niepokojów, od nieznanego jutra. Oby mu pozwolono raz, w ciągu pół godziny przejść się po kolonii, zajść na kopalnię, odetchnąć powietrzem podszycia, zajrzeć do domu który w miarę, jak czas upływał wydawał mu się coraz mniej realny, a przecież było to jedyne miejsce na świecie, gdzie potrafiłby jeszcze napowrót stać się sobą.

Pociąg ruszył. Pasażerowie byli tak stłoczeni, że Jan z Krzysztofem zostali zupełnie wgniećni w ławki. Klócono

się. Z brzękiem wyleciała stłuczona szybka. Nad głowami jadących dudniły ciężkie kroki, widocznie dach wagonu był też zajęty przez licznych pasażerów.

Jan zamyślił się. Ku czemu teraz jechał? W ciągu ostatnich dni oddziały wojskowe rozbiły całkowicie siły partyzantów. Kilka batalionów poddało się reszta poszła w rozpyskę. Marzec już trzy dni temu stracił łączność ze swoim dowództwem. Ale ten stary żołnierz, ten „zbuntowany watażka”, jak go nazywano w innych batalionach, nie czekał na ostateczną klęskę. W ciągu jednej nocy, zakopawszy cekaemy i inne przedmioty nie nadające się do transportowania — potrafił oderwać się od nacierających wojsk przeciwnika. Dotarłszy do wsi, której nazwy już teraz Jan nie pamiętał, rozdał ludziom pieniądze, które przechowywał w okutej skrzynce oraz każdemu osobiście wręczył małą kartkę z nazwą jakiegoś niemieckiego miasteczka Dolny Słasku. Każdy partyzant na swoją rękę miał się tam przedzierać.

Po co to wszystko? Co będziemy robić na Dolny Słasku. Teren zupełnie nieznan — pytali chłopcy z NSZ niezadowoleni, że Marzec w czasie najgorętszej walki wycofał swój batalion na tyły, osłabiając w ten sposób siły głównej pułki i przyspieszając jego ostateczną klęskę.

Marzec uśmiechał się, znowu odzyskał dawną pewność siebie.

„Nie bójcie się — odparł — wszystko już jest przygotowane, mamy wielu przyjaciół”.

Po tej rozmowie wieczorem Krzysztof Rodecki powiedział do Jana: „W lasach na Dolny Słasku są pozostałe niedobitki SS. Więc on naprawdę gotów...”

— Skąd wiesz? —

— Dwa tygodnie temu przeflucowałem mu kartkę, którą stamtąd widocznie otrzymał. On nie zna niemieckiego. Wzywają go. Piszą: „Czekamy”. Podpisał jakiś „Gerhard”. Na kartce była wypisana nazwa właśnie tego miasteczka, dokąd nas teraz Marzec kieruje.

Podczas podróży, którą odbywali we dwóch, postanowili jeszcze nie dezertować. Może sprzymierzeńcy Marca są Polakami ze Śląska, może Marzec chce swój oddział przerzucić przez Niemcy, aby zbliżyć się do frontu zachodniego...

Racje te były bardzo mało przekonujące. Ale obydwaj starali się w nie uwierzyć, jak człowiek ginący, który rozpaczliwie szuka oparcia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GŁOS SPORTOWY

Czyn Lipcowy przodowników WF

Uczestnicy kursu przodowników w. f. w Centralnej Szkole Wychowania Fizycznego CRZZ w Czerwieńsku nad Odrą, opowiadając na apel kolejarzy z Tarnowskich Gór, podjęli następujące zobowiązania:

W ramach pracy społecznej doprowadzić do stanu idealnej używalności oraz konserwować nowopowstałe boiska do koszykówki, siatkówki oraz basen pływacki.

Rozumując sens i założenia podstawowego szkolenia w dziedzinie kultury fizycznej postanawiamy:

W dziedzinie wychowania — podnieść poziom ideologiczny i uzupełnić braki karność i dyscypliny;

w dziedzinie teorii utworzyć kółka samokształceniowe;

w dziedzinie praktyki — wraz z podniesieniem własnej sprawności fizycznej przez gremialne zdobywanie odznaki SPO wzmocnić siły obozu pokój;

postępować swoim wykażać, że godni jesteśmy miana sportowców Polski Ludowej.

Wzywamy do podjęcia zobowiązań wszystkie obozy sportowe w Polsce. Realizacją tych zobowiązań wykażemy, że naszym zadaniem sportu w Polsce Ludowej jest wychowanie świadomego, radosnego twórcy socjalizmu — zdrowego i sprawnego, szanującego pracę, bojownika walki o pokój.

CDKA na czele tabeli

W meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR drużyna CDKA pokonała Naftowca Baku 3:1 (1:1), a zespół lotników WWS wygrał z Zenitem Leningrad 2:0.

W tabeli prowadzi obecnie zespół CDKA który po ostatnim zwycięstwie wysunął się na I miejsce, mając w 16 grach 24 punkty. Dotychczasowy lider — Dnawo Tbilisi ukończył już I rundę rozgrywek i mając w 18 ach 24 punkty, zajmuje II miejsce.

Zenit zajmuje III miejsce z 22 punktami po 17 grach. 4. Skrzydła Sowiełów Kujbyszew — 22 punkty. 5. Spartak Moskwa — 21 pkt.

Zgon Walentego Forysia

3 bm. zmarł w Warszawie znany i zasłużony działacz sportowy, prezes honorowy Polskiego Związku Lekkoatletycznego — Walenty Forys.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bukareszt ulega Krakowowi

Reprezentacje Rumunii w siatkówce żeńskiej i męskiej, rozegrały w Krakowie dwa spotkania z reprezentacją miasta. Goście wystąpili pod nazwą reprezentacji Bukaresztu, a drużyny krakowskie były również nieoficjalnymi reprezentacjami Polak.

Spotkanie kobiet wygrały Polki 3:1 (15:9, 15:5 3:15, 15:10). Trzeci set przegrały Polki, grając w rezerwowym składzie.

Spotkanie mężczyzn przerwało, z powodu ciemności, przy stanie 2:2. W pierwszym secie Rumuni, grając przeciw rezerwowej szóstce zwyciężyli 15:6. Następne 3 sety Polacy grał w reprezentacyjnym składzie.

Rekord świata w dziesięcioboju

Na zawodach lekkoatletycznych w Kalifornii, mistrz olimpijski Bob Mathias pobił rekord świata w 10-boju wynikiem 8.042 pkt.

Poszczególne konkurencje: 100 m — 10,9, skok w dal — 7,09 m, kula — 14,49 m. skok wzwyż — 2,03 m, 400 m — 51,0, 110 m przez pł. — 14,7 sek., dysk — 44,66 m, tyczka — 3,98 m, oszczep — 55,62 m, 1500 m — 5:05,1.

Poprzedni rekord należał do Morrisa (USA), ustanowiony na Olimpiadzie berlińskiej w 1936 roku i wynosił 7900 pkt.

Szwedzi wyeliminowani w Wimbledon

Reprezentacyjna para szwedzka Bergelin — Davidsson została wyeliminowana w III rundzie na turnieju w Wimbledon przegrywając z parą australijską Sidwell — G. Brown 6:4, 3:6, 6:8 11:13.

Wyróżnienie J. Mielocha przez P. Z. M.

Zarząd Główny Polskiego Związku Motorowego udzielił Jerzemu Mielochowi z ZKM Unia Poznań pochwały za wzorowe zachowanie się oraz społeczno-sportowe wzorowe pełnienie powierzonych funkcji i prac wychowawczych prowadzenie codziennej gymnastyki porannej stały czynny udział w zajęciach świetlicowych w czasie całego okresu trwania obozu treningowego. (p)